



Alice Kellen

PRZEKŁAD Berenika Wilczyńska

13

SZALONYCH
RZECZY, KTÓRE
ZROBIĘ
DLA CIEBIE



A detailed illustration of a young woman with long, dark, wavy hair. She has prominent freckles on her face and is looking upwards and to the left with a soft expression. Her hair is styled in a braid on the left side. Several white feathers are scattered around her head and shoulders. She is wearing a necklace with a heart and a small bell. The background is a light, neutral color.

Alice Kellen

PRZEKŁAD Berenika Wilczyńska

13

SZALONYCH
RZECZY, KTÓRE
ZROBIĘ
DLA CIEBIE



TYTUŁ ORYGINAŁU:

13 locuras que regalarte. Volver a Ti #3

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawczyni: Ewelina Czajkowska

Redakcja: Marta Stochmiątek

Korekta: Beata Wójcik

Projekt okładki: Agata Łuksza

Ilustracja na okładce: © Agata Łuksza

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018 by Alice Kellen

All Rights Reserved

Copyright © 2026 for the Polish edition by Papierowe Serca an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Berenika Wilczyńska, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie
i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź
fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody
posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-363-3

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl





Rok 2001

Autumn udało się przywołać na twarz drżący uśmiech, gdyż wiedziała, jak ważne jest sprawianie dobrego wrażenia. Zignorowała ból brzucha po zjedzeniu trzech cukierków truskawkowych, chwyciła ramiona swojego różowego plecaka i ruszyła za pracownicą opieki społecznej, przechodząc przez próg z gulą w gardle. Kilka sekund później, gdy jej stopy minęły leżącą przed drzwiami wycieraczkę, przywitało ją kilka nieznanomych głosów i Autumn poczuła, jak otulają ją pomarańczowe ciepło pokrywającej ściany tapety, dłonie kobiety o blond włosach, która pogłaskała ją po głowie, i unoszący się w pokoju zapach odświeżacza powietrza. „A więc to jest dom”, pomyślała, wodząc wzrokiem po kanapie w kolorze omszałej zieleni, która dominowała w salonie, oraz po obrazkach z rysunkami motyli. To miejsce w niczym nie przypominało ośrodka dla nieletnich, w którym Autumn do tej pory mieszkała; nie było tu rzędów łóżek, dziecięcych głosów ani długich stołów na stołówce.

– Autumn, podejdź tutaj. – Dziewczynka postąpiła polecenia pracownicy opieki społecznej, starając się ciągle uśmiechać. – Przedstawiam ci Adele i jej męża Owena. Od tej pory będą twoją rodziną zastępczą.

– Cześć. – Autumn przywitała się z pewną nieśmiałością.

– Och, jesteś cudowna! – Adele schyliła się, żeby znaleźć się na tej samej wysokości co ona, i poślą jej ciepłe spojrzenie. – Bardzo się cieszymy, że tu z nami jesteś, Autumn.

Owen pokiwał głową, słysząc słowa żony.

– To bardzo grzeczna i spokojna dziewczynka – zapewniła pracownica socjalna.

Adele ujęła rękę Autumn w swoje dłonie.

– Masz ochotę zobaczyć swój pokój? – zapytała.

Dziewczynce zajęło kilka chwil, zanim skinęła głową. Matka zastępcza poprowadziła ją wąskim korytarzem, a jej mąż i pracownica socjalna zostali w salonie i rozmawiali. Kiedy Autumn zobaczyła swój pokój, rozdziawiła buzię. Pomieszczenie było małe, ale dla sześciolatki, która nigdy nie miała swojego pokoju, to było takie uczucie, jakby znalazła się w niebie. W środku stały stary kufer i łóżko z pościelą w postaci bajek, pasującą do zasłon, a z poduszki patrzył na Autumn pluszowy miś.

– Podoba ci się?

Dziewczynka odpowiedziała kolejnym skinieniem głowy, ponieważ była tak szczęśliwa, że nie potrafiła znaleźć żadnych słów. Adele uśmiechnęła się do niej. Miała pomalowane na czerwono usta. – Możesz ozdobić ściany do woli, jeśli masz ochotę powiesić na nich swoje rysunki. Chcemy, żebyś czuła się u nas swobodnie, więc jeśli coś będzie cię martwić, nie wahaj się, tylko nam o tym powiedz, zgoda?

– Dobrze – wyszeptała Autumn, po czym zaczerpnęła haust powietrza i dodała: – Nie lubię groszku.

Kobieta założyła za ucho kosmyk blond włosów i spróbowała się nie roześmiać. Autumn zdjęła różowy plecak i położyła go na kolorowej kołdrze, po czym spojrzała na nią z wahaniem. Adele zrozumiała, że dziewczynka bała się ją rozczarować tym, że nie chce jeść groszku, i pośpiesznie ją uspokoili:

– Świetnie, żadnego groszku. – Uśmiechnęła się. – Wiesz, co jest specjalnością mojego męża? Pieczone ziemniaki z dużą ilością tartego żółtego sera.

Radość rozjaśniła dziecięcą buzię Autumn.



Rok 2002

Autumn włożyła do różowego plecaka bajki, które Adele kupiła jej w zeszłym tygodniu, i kilka kolorowych flamastrów. Po raz ostatni spojrzała na pokój, który należał do niej przez ponad rok. Nie potrzebowała wiele czasu, żeby dopasować się do życia młodego małżeństwa; Autumn była posłuszną dziewczynką, a Adele – wspaniałą matką zastępczą. Odwinęła jej brzegi wszystkich spodni, żeby Autumn mogła je nosić jeszcze rok, wyjawiała jej sekret, jak zrobić najlepszą lemoniadę, i co wieczór czytała jakąś opowieść, zanim utuliła ją do snu. Poza tym Owen w każdą sobotę robił ziemniaki zapiekane z serem i codziennie woził Autumn do szkoły swoim czerwonym vanem.

– Nie chcę stąd iść – błagała Autumn, kiedy pracownica socjalna ponagliła ją, żeby wyszła z pokoju. – Dlaczego muszę się wynieść?

Kobieta spojrzała na nią ze współczuciem.

– To skomplikowana sytuacja.

Autumn pomyślała o brzuchu Adele, który z każdym dniem coraz bardziej rósł, i przypomniała sobie rozmowę, którą usłyszała kilka tygodni wcześniej. Owenowi zaproponowano lepiej płatną pracę w oddziale jego firmy w Kansas. Powiedział, że teraz, gdy spodziewają się dziecka, rzeczy muszą ulec zmianie, bo nie potrzebują już zapomogi rządowej, którą dostawali za przyjęcie Autumn pod swój dach i jej utrzymywanie. Adele rozplakała się, zasmucona, ale w końcu przyznała Owenowi rację i powiedziała, że powinni wykorzystać okazję.

– Kochanie, będziesz grzeczna, prawda? – Adele pogłaskała ją po głowie, tak jak zwykle, i dwie kitki dziewczynki zakołysały się na boki, kiedy ta pokręciła głową. – Jesteś zła, ale przejdzie ci, kiedy poznasz swoją nową rodzinę. – Wiesz, że tam będzie więcej dzieci? Będziesz mogła się z nimi bawić. Będzie fajnie.

– Ja chcę się bawić tylko z tobą... – wybełkotała Autumn.

Adele zamrugała, miała zaczerwienione oczy. Pocałowała dziewczynkę w czoło, po czym wstała i pozwoliła, żeby jej mąż czule ją objął.

– No, Autumn, pożegnaj się – powiedziała pracownica socjalna.

Nie wiedziała, jak to zrobić. Bolało. Ale w końcu, kiedy zeszli po schodach przed domem, odwróciła się i podniosła wolną rękę. Powstrzymała szloch, bo wiedziała, że odważne dziewczynki nie płaczą. Potem ze ściśniętym sercem ruszyła w stronę samochodu i widok żegnających ją Adele i Owena trafił do jej albumu ze wspomnieniami, w którym przechowywała wszystkie mijające chwile. Nie chciała patrzeć, jak jej rodzice zastępczy się oddalają, i po kilku minutach utkwiała wzrok w oknie, przyglądając się rozmytym, zamazanym zarysom San Francisco.

Autumn doszła wtedy do wniosku, że jest jak moneta. Monety są piękne i wszyscy chcą mieć ich dużo w kieszeni, ale one nieustannie przechodzą z rąk do rąk. Nie należą do nikogo, a zarazem należą do wszystkich, wszyscy się nimi wymieniają, a ich wartość jest względna. Istnieją stare albo rzadkie monety, które są bardzo cenione, takie jak Liberty Nickel albo Double Eagle, ale są też inne, takie jak jednocentówka – tak mało ważne, że niektórzy nie zadają sobie trudu, aby się schylić i je podnieść, jeśli znajdują taką na ulicy.

– Wszystko będzie dobrze, Autumn – powiedziała pracownica socjalna, patrząc w lusterko wsteczne, gdy zatrzymała się na czerwonym świetle. – Dzieci, które mieszkają z rodziną Moore’ów, są bardzo sympatyczne, na pewno ci się tam spodoba.

Autumn nie odpowiedziała.

Właściwie nie otworzyła ust, dopóki nie musiała wejść do domu Moore’ów i nie poznała małżeństwa oraz trojga dzieci, które trafiły tam tak jak ona, bo nie miały gdzie mieszkać. Gdy pracownica socjalna zobaczyła, jak Autumn stoi nieruchomo, zachęciła ją, żeby przedstawiła się Pablo, Roxie i Hunterowi, więc dziewczynka otworzyła usta bez zastanowienia i wyrzuciła z siebie:





– Mam na imię Autumn. Mam siedem lat, urodziłam się jesienią, nienawidzę groszku i jestem jak jednocentówka.

Była zaskoczona, gdy zobaczyła, że każde z dzieci posłało jej rozbawiony uśmiech.

SIĘGNIJ PO WIĘCEJ



**Papierowe
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  wydawnictwopapieroweserca
-  papieroweserca
-  papierowe_serca